



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (6.)
w dniu 19 grudnia 2011 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja rządu na temat posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 8–9 grudnia 2011 r.
2. Wniosek dotyczący dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę 2003/49/WE w sprawie wspólnego systemu opodatkowania stosowanego do odsetek oraz należności licencyjnych między powiązаныmi spółkami różnych państw członkowskich – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM(2011) 714.
3. Wniosek dotyczący dyrektywy Rady w sprawie wspólnego systemu podatku od transakcji finansowych i zmieniającej dyrektywę 2008/7/WE – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM(2011) 594.
4. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę 2004/109/WE w sprawie harmonizacji wymogów dotyczących przejrzystości informacji o emitentach, których papiery wartościowe dopuszczane są do obrotu na rynku regulowanym, oraz dyrektywę Komisji 2007/14/WE – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM(2011) 683.
5. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku (nadużyć na rynku) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM (2011) 651.
6. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rocznych sprawozdań finansowych, skonsolidowanych sprawozdań finansowych i powiązanych sprawozdań niektórych rodzajów spółek – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM (2011) 684.
7. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rynków instrumentów finansowych, uchylającej dyrektywę 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM (2011) 656.
8. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie współpracy administracyjnej w obszarze podatków akcyzowych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – KOM (2011) 730.
9. Akty ustawodawcze bez uwag – propozycja: KOM (2011) 715, KOM (2011) 451.
10. Akt nieustawodawczy, co do którego komisja wystąpi o stanowisko rządu – propozycja: KOM (2011) 807.
11. Akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu – propozycja: KOM (2011) 871, KOM (2011) 813, KOM (2011) 801, KOM (2011) 796, KOM (2011) 783, KOM (2011) 742, KOM (2011) 738, KOM (2011) 737, KOM (2011) 727, KOM(2011) 725, KOM(2011) 724, KOM (2011) 722, KOM (2011) 720, KOM (2011) 708, KOM (2011) 690.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 35)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, możemy już rozpocząć, zatem otwieram kolejne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Macie państwo porządek dzisiejszego posiedzenia. W porządku przewidzieliśmy osiem punktów merytorycznych, a trzy pozostałe punkty to propozycje prezydium. Czy są jakieś uwagi co do tego porządku? Nie ma. Będziemy zatem przystępowali do jego realizacji, ale zanim to zrobimy, chciałbym przywitać naszych gości.

Przede wszystkim witam pana ministra Mikołaja Dowgielewicza i panią dyrektor Beatę Prądyńską. Witam też przedstawicieli Ministerstwa Finansów z panem ministrem Maciejem Grabowskim na czele. Panu ministrowi towarzyszy wiele osób. Wszystkich państwa witam.

Proszę państwa, punkt pierwszy dotyczy informacji o posiedzeniu Rady Europejskiej z 8 i 9 grudnia 2011 r.

Proszę pana ministra o przedstawienie tej informacji. Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Czy to, że jest kamera, oznacza, że jesteśmy w telewizji?

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: To pewnie znaczy, że możemy być w telewizji.)

A, no to okej – mój poziom szczerości się obniży.

Była to bardzo udana Rada Europejska. Oczywiście mówię to trochę żartem – ta Rada Europejska była trudna, była... Uważam, że jej znaczenie będzie dla Unii Europejskiej bardzo niejasne, może się okazać, że będzie ona dla Unii Europejskiej jednym z gorzkich punktów zwrotnych. To, co się dokonało, ta sytuacja, która dokonała się w związku z dyskusją na temat nowego traktatu, czy też umowy międzyrządowej... To wcale nie musiało się tak potoczyć – taka jest moja ocena. Myślę, że ocena wielu bezpośrednich obserwatorów też jest taka, że wśród głównych oponentów dyskusji na temat konkretnego modelu – czy to umowa międzyrządowa, czy traktat unijny – zabrakło woli kompromisu, a więc błędem jest założenie – niekiedy w Polsce czy w mediach europejskich przedstawia się to

w tych kategoriach – że Wielka Brytania odmówiła przystąpienia do umowy. Tak naprawdę, jak myślę, ze strony przynajmniej trzech największych krajów Unii Europejskiej nie było woli, żeby to był traktat, który obejmie wszystkie kraje Unii Europejskiej. To jest pierwsza uwaga.

Może za chwilę wrócę do kwestii dotyczących umowy w sprawie wzmocnionej współpracy gospodarczej, bo warto przyrzeć się kilku jej elementom, chociaż jesteśmy na samym początku prac, więc nie należy jeszcze wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Dla porządku chciałbym odnotować, że Rada Europejska zajęła się także kwestiami energetycznymi i w konkluzjach przyjęła zapis, o który starała się Polska. Chodzi o odnotowanie raportu grupy BEMIP, która opisała potrzebne w Europie Środkowej połączenia gazowe i elektryczne mające znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej. To jest dlatego istotne, że raport grupy BEMIP – to jest grupa krajów z regionu Morza Bałtyckiego plus Komisja Europejska – będzie stanowił podstawę dla przyszłych decyzji związanych z tym, jakie projekty mają uzyskać wsparcie z wieloletnich ram finansowych, z budżetu, w sytuacji, kiedy instrument pod tytułem, o nazwie „Łącząc Europę” zostanie uwzględniony jako część porozumienia politycznego w sprawie wieloletnich ram finansowych. Jeśli ten instrument zostanie uwzględniony, to raport BEMIP odnotowany teraz przez Radę Europejską, czyli mający błogosławieństwo najwyższego szczebla politycznego... Będziemy mogli wykorzystać go w staraniach o środki na projekty energetyczne, które są istotne z polskiej perspektywy. Chodzi głównie o inwestycje, takie, jakie są na liście projektów, czyli na przykład o łącznik gazowy z Litwą. Polsce potrzebnych jest wiele połączeń elektrycznych po to, żeby za kilka lat spokojniej myśleć o zaopatrzeniu w elektryczność.

Druga rzecz, która, jak uważam, też warta jest odnotowania, a przeszła zupełnie niezauważona, to... Na ostatnim etapie prac nad tekstem konkluzji Rady Europejskiej udało nam się włączyć do niej fragment, który mówi o tym, że umowy energetyczne z krajami trzecimi, czyli z dostawcami surowców energetycznych i państwami tranzytowymi, muszą być całkowicie zgodne z regulacjami obowiązującymi na europejskim rynku energetycznym. To jest o tyle istotne, że rozpoczęły się dyskusje na temat mandatu na negocjacje z Rosją, które dotyczą umowy o współpracy i partnerstwie. W tym mandacie... Są bardzo różne głosy w dyskusji, generalnie są takie państwa członkowskie, które chętnie widziałyby w odniesieniu do dostawców rosyjskich czy dostawcy rosyjskiego – nie musimy się już aż tak, po-

wiedziałbym, krygować, bo wiadomo, że chodzi o jednego dostawcę – pewne wyjątki od zasad obowiązującego trzeciego pakietu energetycznego. Bardzo nam zależało na tym, żeby Rada Europejska wpisała, czy zajęła stanowisko w tej sprawie. Uważam za bardzo pozytywne to, że udało się wprowadzić ten zapis, że mandaty, umowy energetyczne, muszą być całkowicie zgodne z wewnętrznymi regulacjami Unii Europejskiej. Odnotowano także raport prezydencji polskiej o zewnętrznej polityce energetycznej, który jest... Raport ten niewątpliwie będzie ważnym dziedzictwem naszej prezydencji.

Zanim przejdę do kwestii gospodarczych na temat rozszerzenia, dodam jeszcze, że przed posiedzeniem Rady Europejskiej – o czym zapewne Wysoka Komisja wie – odbyła się uroczystość podpisania traktatu akcesyjnego z Chorwacją. Referendum przewidywane jest w perspektywie dwóch miesięcy, a data przystąpienia Chorwacji zaplanowana jest na 1 lipca 2013 r. – taka data znajduje się w traktacie akcesyjnym. Polska była współgospodarzem ceremonii, ale odstąpiliśmy od postulatu, żeby uroczystość odbywała się w Warszawie, ponieważ dla Chorwatów było istotne, żeby mogło odbyć się to przed Radą Europejską po to, żeby pani premier Kosor mogła wziąć udział w posiedzeniu Rady Europejskiej w charakterze obserwatora. Ważny był też fakt, że odbyło się to, powiedziałbym, na marginesie Rady Europejskiej, a traktat został podpisany przez przedstawicieli najwyższego szczebla politycznego wszystkich krajów, z wyjątkiem jednego. W przypadku wszystkich krajów pod traktatem podpisali się przywódcy, uczestnicy, członkowie Rady Europejskiej. Jeden kraj zdecydował się bardzo obniżyć rangę – do poziomu sekretarza stanu do spraw europejskich – i tym krajem była Republika Francuska.

Jeśli chodzi o proces negocjacji akcesyjnych, czy kwestię akcesji innych krajów bałkańskich, to po bardzo trudnej dyskusji na posiedzeniu Rady do Spraw Ogólnych 5 grudnia Rada Europejska zapisała w swoich konkluzjach, że Czarnogóra rozpocznie negocjacje akcesyjne w 2012 r. – to będzie czerwiec 2012 r. Do tego czasu Czarnogóra będzie stale oceniana przede wszystkim w kontekście walki z korupcją i kwestii dotyczących wdrożenia reform w systemie sądowym, czyli tego wszystkiego, co budziło duże wątpliwości w przypadku tego kraju.

Jeśli chodzi o Serbię, to jest, można powiedzieć, rekomendacja warunkowa przyznająca Serbii status kandydata. Bez postępów w stosunkach Serbii z Kosowem trudno oczekiwać przełomów w stanowisku Unii Europejskiej. W ostatnich tygodniach wyraźnie widać przełom, jeśli chodzi o serbskie działania wobec Kosowa. Mówimy o pozytywnym przełomie. Mamy nadzieję, że w marcu 2012 r. podjęta zostanie już ostateczna, a nie warunkowa decyzja, jeśli chodzi o status kandydata dla Serbii.

Teraz przechodzę do najważniejszych kwestii, które budziły nie tylko największe emocje, ale i zajęły najwięcej czasu. Jak Wysoka Komisja wie, dwadzieścia sześć krajów Unii Europejskiej podjęło decyzję o tym, że rozpocznie się proces negocjowania umowy o wzmocnionej współpracy gospodarczej. Umowa powinna zostać uzgodniona do marca. Precyzyjnie rzecz biorąc, pierwsze spotkanie grupy, która zajmuje się redagowaniem tej umowy, dyskusją nad nią, odbędzie się jutro popołudniu w Brukseli, a być może

jeszcze jedno spotkanie odbędzie się do końca roku. Ocena tego, w jaki sposób przebiegają negocjacje, zostanie dokonana podczas następnego posiedzenia Rady Europejskiej, które prawdopodobnie odbędzie się 2 lutego.

Jeśli chodzi o sam proces, to istotne wydaje mi się... Chciałbym podkreślić fakt, że mimo bardzo widocznego oddzielenia się Wielkiej Brytanii od tego procesu, w świecie realnym Wielka Brytania będzie w dużej mierze uczestniczyła w negocjacjach, także dlatego, że Rada Europejska, chociażby w lutym, będzie zajmowała się oceną negocjacji, a w Radzie Europejskiej, jakkolwiek by było, zasiada też Wielka Brytania.

Niewątpliwie scenariusz – jeszcze raz to podkreślę – umowy w ramach traktatów europejskich byłby bardziej pożądany. To, co należy teraz zrobić, to próbować, aby umowa była w jak największym stopniu spójna nie tylko z prawem europejskim – bo ona musi być nie tyle spójna, co zgodna z prawem europejskim – ale także starać się, aby w jak największym stopniu opierała się na legislacji unijnej. Co to oznacza? To oznacza, że wiele przepisów, czy wiele spraw, które zostały opisane w deklaracji politycznej z Rady Europejskiej, można uregulować na poziomie prawa wtórnego, czyli legislacji unijnej, chociażby wzmacniając „sześciopak”, chociażby podejmując inne zobowiązania, które są możliwe na podstawie umowy politycznej dwudziestu siedmiu krajów czy na podstawie prawa europejskiego. Naszym postulatem będzie też to, żeby jak największa część postulatów, pomysłów była realizowana poprzez normalne procedury i instytucje wspólnotowe.

pozytywnie oceniamy fakt, że w prace zaangażowane są – niejako w charakterze obserwatorów, chociaż, jak myślę, będą więcej niż obserwatorami – Komisja i Parlament Europejski, jednak to nie rozwiązuje problemu, który ciągle pozostaje nierozwiązany, czyli kwestii formalnego uczestnictwa instytucji europejskich, przede wszystkim Komisji, i wykonywania potem umowy międzyrządowej. Po pierwsze, zgodnie z orzecznictwem Trybunału każdorazowe użycie instytucji, że tak powiem, na zlecenie grupy państw członkowskich będzie wymagało zgody wszystkich państw członkowskich. Po drugie, jeśli przyjmiemy założenie, że część propozycji zawartych w deklaracji politycznej będzie realizowana w ramach wzmocnionej współpracy, to wtedy jest też możliwe – skoro będzie to wzmocniona współpraca w oparciu o traktat z Lizbony – że instytucje unijne... W traktacie jest bardzo jasno opisane, jak powinno wtedy wyglądać zaangażowanie instytucji.

Generalnie będziemy sterować – zresztą, jak myślę, wiele innych krajów też... Mam wrażenie, że przytłaczająca większość krajów unijnych będzie sterować w kierunku uwspólnienia umowy w maksymalnym stopniu i to bardzo szybko, bo gorzkie poczucie czy uczucie, jakie wszyscy mają po tym posiedzeniu Rady Europejskiej, nie pozwala nikomu mieć komfortu na myśl o negocjacjach tej umowy. Na pewno celem Polski i wielu innych krajów nie jest to, żeby osłabić metodę wspólnotową poprzez zbytne rozszerzenie czy zbytne ambicje związane z umową. Mogą być sprawy, które są nieobjęte traktatami europejskimi, które rzeczywiście mogą pozostać w umowie międzyrządowej, ale większość kwestii powinna znaleźć się na normalnej ścieżce wspólnotowej.

Jeśli chodzi o główne... Może nie będę teraz szczegółowo omawiać tej umowy, bo na pewno znajdzie się wiele okazji do tego, żeby jeszcze o tym mówić, ale powiem, że generalnie filozofia umowy polega na tym... Umowa ta oznacza znaczące wzmocnienie i „sześciopaku”, i sankcji, które są w nim przewidywane. Chodzi o rozszerzenie sankcji na inne sfery i o procedury, których nie można było wprowadzić w „sześciopaku”, ponieważ wymagałyby to zmiany traktatu – na przykład sankcje w tak zwanym ramieniu korekcyjnym Paktu Stabilności i Wzrostu.

Jeśli chodzi o to, co jest istotne z naszej perspektywy, to przede wszystkim będziemy uczestniczyć w pracach nad projektem umowy w ramach tak zwanej Euro Working Group, w składzie poszerzonym o przedstawicieli Kancelarii Premiera czy przedstawicieli MSZ poszczególnych krajów. Prace będą się toczyły... Nasze założenia są następujące. Będziemy chcieli, aby w pracach grupy roboczej uczestniczyli przedstawiciele wszystkich państw członkowskich, Komisji Europejskiej, Banku Centralnego i Parlamentu Europejskiego. Wydaje nam się, że to, dlaczego Polska chce uczestniczyć w tych pracach, jest dosyć oczywiste: przecież zawsze lepiej być w pokoju, gdzie będą zapadały decyzje o tym, jak ma wyglądać w przyszłości koordynacja gospodarcza w Unii Europejskiej i w strefie euro, do której Polska zapewne w perspektywie kilku lat przystąpi. Sytuacja odwrotna... Nieobecność na sali, podczas gdy będą zapadały decyzje, trudno jest uznać za postawę, która dobrze służy interesom Polski, szczególnie że wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż pomysłów na to, jak uregulować różne sprawy w samym tylko gronie przedstawicieli strefy euro będzie bardzo wiele – od prawa pracy po podatki.

W przekonaniu rządu tylko podstawa polegająca na założeniu, że uczestniczymy, że, można powiedzieć, wpychamy nogę w drzwi tam, gdzie tylko jest to możliwe, jest jedyną sensowną postawą, dopóki Polska nie znajdzie się w strefie euro, podczas gdy mamy do czynienia z bardzo poważnymi napięciami politycznymi i gospodarczymi, które powodują, że strefa euro, powiedziałbym, mocno trzeszczy. Ta sytuacja może prowadzić do pojawienia się bardzo różnych propozycji politycznych, które jeszcze parę lat temu nie miałyby szans powodzenia.

Na pewno wśród naszych założeń będzie i to, że umowa nie powinna wzmocniać podziałów w Unii Europejskiej, szczególnie nie powinna osłabiać integralności rynku wewnętrznego. Uważamy, że takie stwierdzenia powinny znaleźć się w preambule umowy i że postanowienia umowy muszą być zgodne z prawem Unii Europejskiej. Kluczowe postanowienia dotyczące zobowiązań w zakresie poziomu deficytu i długu publicznego powinny stosować się – tak zresztą jest zapisane w projekcie, który został rozdystrybuowany w piątek do państw strefy euro... Państwa spoza strefy euro, które mogą stać się stronami umowy, powinny mieć możliwość jednostronnego, czyli dobrowolnego, zdecydowania o zastosowaniu niektórych postanowień, jeśli sobie tego życzą.

Uważamy także, że dosyć logiczny jest udział państw będących sygnatariuszami umowy, ale niebędących w strefie euro, w pracach różnych forów, które będą dyskutowały o kwestiach dotyczących nie tylko koordynacji gospodarczej, bo to już jest w projekcie, który został rozdystry-

buowany w imieniu przewodniczącego Van Rompuy... Chodzi także o różne fora, które decydują o kwestiach związanych z zarządzaniem wspólną walutą – jest założenie, zgodnie z którym przyszli członkowie strefy euro uczestniczą we wszystkich decyzjach dotyczących strefy euro. Oczywiście nie zawsze przyszli członkowie będą mieli prawo głosu – trudno, żeby Polska miała decydować o tym, ile Finlandia czy Portugalia mają wrzucić do kasy na ratowanie Grecji. Prawda? To by było trochę nielogiczne, dlatego też nie oczekujemy udziału w podejmowaniu tego typu decyzji.

Co jeszcze? Uważamy, tak jak powiedziałem, że większość decyzji może być wprowadzana przez akty prawa pochodnego Unii Europejskiej lub, w przyszłości, poprzez zmianę traktatów. Bardzo istotne jest to, abyśmy stosowali procedury analogiczne do tych, które mają zastosowanie w Unii Europejskiej, czyli uwzględniające także Parlament Europejski, Trybunał Sprawiedliwości.

Ostatni punkt, który jest dla nas istotny, dotyczy mechanizmu stałych konsultacji z parlamentami narodowymi państw stron umowy. Uważamy, że nowy system sankcji, różnych działań interwencyjnych w proces decyzyjny w krajach członkowskich z poziomu wspólnoty powinien być mądrze, w inteligentny sposób połączony ze zwiększeniem demokratycznej legitymizacji działań Unii Europejskiej. Inaczej ryzykujemy, że proces technokratyczny może nie spotkać się z pozytywnym odzewem politycznym w krajach członkowskich.

I może jeszcze jedna kwestia. Oczywiście Rada Europejska oprócz decyzji w sprawie samej umowy, jak Wysoka Komisja wie, zajmowała się także kwestią tak zwanej ściany ogniowej dla euro. Podjęto decyzje, które dotyczą zwiększenia kapitału FSF, efektywnego kapitału do 500 miliardów euro. Podjęto także decyzje, które mają trochę uelastycznić możliwości działania mechanizmu permanentnego, europejskiego mechanizmu stabilizacji, który będzie funkcjonował od czerwca – przyspieszono jego wdrożenie w życie – 2012 r. To, co zmieniono... Przede wszystkim stworzono możliwość, że decyzja nie będzie zapadała jednomyślnie, co oznacza, że... Mielśmy taki przypadek, jak zapewne Wysoka Komisja pamięta, ze Słowacją. Władze słowackie przez kilka tygodni blokowały decyzje ESM czy konkretnie FSF. Teraz prawdopodobnie pojawi się możliwość podejmowania dużą większością głosów decyzji, które uwalniałyby środki z ESM.

Kolejny element wspomnianej „ściany ogniowej” stanowi możliwość wsparcia Międzynarodowego Funduszu Walutowego dwustronnymi depozytami czy pożyczkami, jak to niektórzy nazywają, z banków centralnych krajów Unii Europejskiej. Ja w tej chwili nie mam... Może minister Grabowski ma aktualne informacje o tym, jaki jest stan deklaracji w tej sprawie. Wiem tylko z mediów europejskich, że stan deklaracji – a dzisiaj wieczorem upływa termin – jest chyba mniej więcej na poziomie 150 miliardów euro...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...nawet nie 200.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: To się może szybko zmienić.)

Tak jest.

Myślę, że jutro będziemy wiedzieć więcej o tym, jakie ostatecznie decyzje zapadną w krajach członkowskich. Niewątpliwie też większa... Myślę, że niektóre kraje też czekają na to, co zadeklarują inni członkowie G20. Premier Cameron też od razu na posiedzeniu Rady Europejskiej sugerował, że kwota, którą Wielka Brytania może udostępnić, może być o wiele większa, jeśli wpłaty ze strony pozaeuropejskich członków G20 będą o wiele większe, niż to, o czym mówiono do tej pory. Zobaczmy, jaka będzie ostateczna kwota.

O polskim uczestnictwie w tym mechanizmie nie muszę mówić, bo, jak myślę, wszyscy byli zaangażowani w dyskusję o sprawie przez ostatni tydzień i podczas tej dyskusji użyliśmy chyba już wszystkich argumentów – nie wiem, czy jest sens je powtarzać. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za wszystkie informacje z pierwszej ręki.

Proszę bardzo, w tej chwili otwieram dyskusję. Jest możliwość zadawania pytań.

Proszę bardzo, pan senator Marek Ziółkowski jako pierwszy.

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, cztery krótkie pytania. Pierwsze... To chyba potwierdzenie... To, że Francja obniżyła rangę podpisu ma pokazywać, że jest w ogóle przeciwna dalszemu rozszerzaniu na Zachodnie Bałkany... Tak? To chyba temu służyło? Tak to rozumiem.

Drugie pytanie. Czy uważa pan, że Wielka Brytania wykorzysta wszystkie mechanizmy po to, żeby powiedzieć, że nie wolno wykorzystywać instytucji unijnych do traktatu międzyrządowego? Bo takie były zapowiedzi.

To wiąże się z trzecim pytaniem do pana ministra. Ja zaraz będę referował dyrektywę dotyczącą wspólnego systemu podatku od transakcji finansowych i, jak rozumiem, w jednym z ustaleń Unii było coś takiego – Cameron występował przeciwko temu... Chodziło o to, żeby został wzmocniony jakiś podatek od transakcji finansowych, co miało dotknąć w szczególności londyńskie City. I chciałbym prosić o wyjaśnienie, jak ta dyrektywa, którą za chwilę będziemy omawiali, ma się do tego, co postanowiła Rada? Czy to jest propozycja dalej idąca?

I czwarte pytanie. Jak pan widzi możliwość wzmocnienia roli Parlamentu Europejskiego w przypadku czegoś takiego, jak traktat międzyrządowy, bo wtedy parlament jest właściwie wyłączony z tej całej zabawy i nie bardzo wiadomo, co on miałby wtedy robić?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja mam dwa pytania. Pierwsze... Wydaje się, że kiedy w Unii Europejskiej mówi się o fundamencie, o solidarności – oczywiście w dwie strony, bo musi to działać w każdym kierunku – to równocześnie na różnych międzynarodowych spotkaniach mówi się o od-

powiedzialności i o tym, że solidarność musi iść w parze z odpowiedzialnością. I oczywiście pojawia się pytanie: jak tę odpowiedzialność wyegzekwować? Mówimy o „sześciopaku”, o różnych regulacjach, które mają, powiedzmy, pomóc w egzekucji tej odpowiedzialności, a to, o czym w tej chwili się dyskutuje, z tym się wiąże. A pytanie jest takie: skoro Wielka Brytania zajęła takie stanowisko, jakie zajęła, to czy istnieje prawdopodobieństwo, że propozycje, które się pojawiają, które zostaną uzgodnione w grupie roboczej, mogą sprawić, że Wielka Brytania zmieni swoją decyzję? Czy jest na to szansa, czy nie? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy kwestii klimatycznych. Jak wiemy, po Kopenhadze, w czasie kolejnego szczytu właściwie nie doszło do porozumienia. Czy brak porozumienia w wymiarze globalnym może mieć wpływ na losy tego, co będzie się w tej kwestii realizowało w Unii Europejskiej? To są moje pytania.

Czy są jeszcze jakieś inne pytania? Pytań jest troszeczkę... Czy... Nie widzę zgłoszeń.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście wszyscy odnotowali, że Francja była jedynym krajem, którego uczestnik Rady Europejskiej nie podpisał traktatu. Przekazuję to Wysokiej Komisji, bo może się to też przydać państwu w dyplomacji, w kontaktach z kolegami francuskimi. Reakcja na to zachowanie nie była pozytywna, muszę powiedzieć, ale wszyscy wiemy, że ogólnie temat rozszerzenia budzi wśród klasy politycznej we Francji duże emocje. Nie powiem, że wśród obywateli, bo, jak mi się wydaje, ta sprawa nie budzi aż takich emocji, jednak władze francuskie bardzo starają się na każdym kroku podkreślić swój sceptycyzm wobec jakichkolwiek prób wspomnienia o rozszerzeniu czy o przyszłej akcesji.

Jeśli chodzi o to, czy Wielka Brytania wykorzysta blokowanie użycia instytucji UE, to, jak mi się wydaje... Nie chcę niczego przesądzać, bo nie ma żadnego oficjalnego stanowiska na ten temat, ale byłem świadkiem rozmowy premiera Camerona z przewodniczącym Van Rompuyem w tej sprawie. Premier Cameron był bardzo stanowczy, mówiąc, że się na to nie zgodzą i że prawo unijne daje im taką możliwość. Ale, szczerze mówiąc, nie jest do końca pewne to, czy wszystkie argumenty prawne są w rękę Brytyjczyków. Nie wiem też, czy Brytyjczycy zdecydują się na stosowanie takiej obstrukcji, która, szczerze mówiąc, może się im nie opłacać, bo generalnie w tej chwili jest dużo dobrej woli i chodzi o to, żeby Wielkiej Brytanii nie odsuwać od tego procesu.

Mówił o tym bardzo wyraźnie pan premier Tusk w Strasburgu – my nie chcemy, by kanał La Manche się poszerzał. W związku z tym zakładałbym, że Brytyjczycy raczej będą chcieli wykorzystać tę dobrą wolę i być obecni w tym procesie, niż że będą blokować użycie instytucji. Poza tym użycie instytucji daje im także pewien wpływ na to, co się dzieje, chociażby poprzez to, że w tych instytucjach mają swoich ludzi. Dyrektorem generalnym do

spraw usług finansowych jest Brytyjczyk, dlatego więc mieliby blokować jego wpływ na to, co będzie się działo w sprawie usług finansowych.

Teraz temat podatku od transakcji finansowych. On pojawia się jak Batman – ciągle wraca i znika, ale nic z tego nie wynika. Nie ma absolutnie żadnych decyzji o tym podatku. On pojawia się w dyskusji o wieloletnich ramach finansowych jako jeden z potencjalnych zasobów własnych, pojawia się zawsze, kiedy Francuzi i Niemcy mają szczyt, w deklaracji też zawsze obowiązkowo jest wezwanie do tego, żeby strefa euro go wdrożyła. Mimo to ciągle jakoś nie można go wdrożyć, bo są w strefie euro kraje, które mają inną opinię, na przykład Holandia, Malta, Irlandia, Cypr. Nie pamiętam już, kto jeszcze, ale minister Grabowski na pewno jest lepiej wyedukowany w tym zakresie niż ja. O kimś zapomniałem...

(Głos z sali: Kraje spoza strefy euro.)

A, jak spoza euro, to już odrębna bajka.

Sprawa tego podatku nie była – z tego, co wiem o dyskusji przywódców – podnoszona na kolacji jako, że tak powiem, postulat związany z umową o wzmocnionej koordynacji gospodarczej. Zresztą o jednym trzeba bardzo jasno powiedzieć: my czasami posługujemy się w Polsce dosłownym tłumaczeniem z języka niemieckiego i mówimy o „unii fiskalnej”, co kojarzy się z podatkami, a tak naprawdę w ogóle nie chodzi o podatki. W tym dokumencie nie ma niczego, co wiąże się z podatkami, nie ma żadnych nowych zobowiązań, które wiążą się z podatkami – on dotyczy dyscypliny, sankcji i, że tak powiem, ściślejszej koordynacji gospodarczej. Nie ma niczego... Ani słowem nie mówi się w nim o podatkach.

Zatem generalnie, jak myślę, prace nad dyrektywą – odpowiadam bezpośrednio na pytanie pana marszałka Ziółkowskiego – o której będzie mówił pan minister Grabowski, toczą się i będą się toczyć niezależnie od tego, co stanie się z unią fiskalną. To są prace, które odbywają się normalnie w gronie Dwudziestki Siódemki, czyli z udziałem Wielkiej Brytanii bardzo ostro występującej przeciwko temu pomysłowi. Polska – tu wyrażę zarówno własne stanowisko, jak i stanowisko MSZ, które, jak myślę podziela pan minister Grabowski... Dla Polski temat tego podatku może mieć negatywne zabarwienie, ale należy pamiętać, że także w kategoriach dyskusji o zasobach własnych budżetu jest dla nas ważnym orężem taktycznym, ponieważ utrudnia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...że tak powiem, nie wchodząc w szczegóły, negocjacje niektórym płatnikom netto. Mam nadzieję, że właściwie wyraziłem stanowisko rządu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I pytanie o Parlament Europejski. Nie wiem, jak Parlament będzie uczestniczył w tej umowie, wiem, że jest zaproszony na każde spotkanie i że wystawił trzech czy czterech bardzo wpływowych europosłów, takich jak Daniel Cohn-Bendit, Verhofstadt... Nie pamiętam wszystkich. W każdym razie w rozmowach będzie uczestniczyła bardzo poważna delegacja. Zobaczymy, jaki będą mieli wpływ. Na pewno politycznie będą mieli większy wpływ niż formalnie, bo formalnie Parlament jest obserwatorem i nie może być inaczej, skoro jest to umowa między dwudziestoma sześcioma krajami.

A tak à propos – może skoryguję pewną informację, która pojawiała się w Polsce. Otóż nie było tak, że w kontekście konsultacji z parlamentami narodowymi trzy kraje miały inny, odrębny status od pozostałych dwudziestu trzech. Taka wiadomość pojawiła się w nocy, na jakimś etapie było to rano cytowane przez media... Tak naprawdę ustalenie było od razu takie, już na poważnie, że wszystkie kraje mają takie samo zobowiązanie, taki sam obowiązek konsultować się z parlamentami narodowymi. Nie ma zatem odrębnego statusu Szwecji, Węgier i Czech w tej sprawie. To...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: ...wynika z regulacji wewnętrznych.)

Jak się spojrzy na ostateczny tekst konkluzji, to absolutnie wszystkie dwadzieścia sześć krajów w równym stopniu bierze na siebie te same zobowiązania.

Jeśli chodzi o pytania pana przewodniczącego Wittbrodta o odpowiedzialność, to, jak mi się wydaje, głównym celem omawianej umowy jest udowodnienie, że strefa euro stanie się teraz strefą zwiększonej odpowiedzialności fiskalnej. Reguły, które dotyczą, czy mają dotyczyć chociażby deficytu strukturalnego, są bardzo ostre. Bardzo poważne są też zobowiązania dotyczące redukcji długu. Uważam, że... Jeśli weźmie się pod uwagę, że obecny kryzys jest kryzysem wiarygodności, to może się okazać, że nowy stopień odpowiedzialności zostanie przełożony na zapisy w konstytucjach. Gdyby został przełożony na legislację, to rzeczywiście będzie to miało znaczenia dla reputacji euro, dla reputacji gospodarek strefy euro.

Ja się specjalnie nie spodziewam ewolucji czy zmiany stanowiska Wielkiej Brytanii. Generalnie – no, nie wiem, czy w tej chwili jest jeszcze w ogóle szansa na to, żeby formalnie wrócić na ścieżkę traktatu unijnego – sytuacja jest taka, że to, co możemy sobie wyobrazić, to stopniowy powrót Wielkiej Brytanii do uczestnictwa w tym procesie. Nie sądzę jednak, żeby możliwa była teraz zmiana metody pracy nad umową, chociażby z tego powodu, że w kontekście politycznym odseparowanie się od strefy euro jest ważnym postulatem dla Wielkiej Brytanii i dla premiera Camerona. Cameron ma w swojej partii rebelię – około stu posłów jest za wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej – nie sądzę więc, żeby był on w stanie przekonać ich o tym, że zmienił zdanie i że teraz będą negocjacje traktatu. Brytyjczycy wykazali się pewną elastycznością – jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia Rady zredukowali swoje postulaty o ponad pięćdziesiąt procent, ale, tak jak powiedziałem, zabrakło trochę dobrej woli, a niektórym na tym posiedzeniu może zabrakło też refleksu, żeby nie doprowadzić do tej sytuacji.

Jeśli chodzi o klimat, to generalnie bardzo pozytywnie oceniamy konferencję w Durbanie – nadal przedłużamy Kioto, decyzje o przedłużeniu Kioto jeszcze są w grze. Nie oddaliśmy ani guzika, jeśli chodzi o tak zwane ausy, jednostki AAU, czyli uprawnienia do emisji, którymi handlujemy. Co będzie za rok i dalej? Jeszcze zobaczymy, ale w tej chwili, jak myślę, w Unii Europejskiej jest dużo zdrowego sceptycyzmu, co do różnych aspektów polityki klimatycznej. Trudno nie być sceptycznym, skoro uprawnienia do emisji kosztują jakies grosze – bodajże trzy euro, jak ostatnio widziałem. Oznacza to, że naprawdę cały rynek

jest w stanie, powiedziałbym, no nie wiem jakiego fachowego słowa użyć, ale na pewno nie jest to...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Wiemy, o co chodzi.)

...zgodne z różnymi projekcjami i oczekiwaniami promotorów polityki klimatycznej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak jest. Kryzys robi swoje. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są kolejne pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego chciałbym panu, Panie Ministrze, podziękować za przedstawienie informacji i za udzielenie odpowiedzi. Myślę, że przybliżyło nam to te kwestie, o których pewnie trudno byłoby się dowiedzieć z prasy.

Zamykam ten punkt.

Dziękuję i panu ministrowi, i pani dyrektor...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgiałewicz: Dziękuję uprzejmie.)

Proszę państwa, przechodzimy do kolejnego punktu. Jest to wniosek dotyczący dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę 2003/49/WE w sprawie wspólnego systemu opodatkowania stosowanego do odsetek oraz należności licencyjnych między powiązаныmi spółkami różnych państw członkowskich.

Resortem wiodącym jest Ministerstwo Finansów, oddając więc głos panu ministrowi Grabowskiemu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Zgodnie z nazwą i preambułą dyrektywy jej podstawowym celem jest zniesienie podwójnego opodatkowania w odniesieniu do odsetek oraz należności licencyjnych. Zgodnie z uregulowaniem art. 8 dyrektywy Komisja Europejska ma obowiązek złożenia sprawozdania w sprawie działania tego aktu. Komisja dopełniła tego obowiązku i w dniu 17 kwietnia 2009 r. przedstawiła Radzie sprawozdanie. Na podstawie sprawozdania można stwierdzić, że dyrektywa działa, a to znaczy, że generalnie cel został spełniony.

W związku z pewnymi rozbieżnościami, jeśli chodzi o interpretację stosowania dyrektywy, i w związku z pewną niepewnością prawną, zaproponowano nową dyrektywę, która ma za zadanie skonsolidowanie dyrektyw o sygnaturach 2003/49/WE, 2004/66/WE i 2004/76/WE. Chodzi o to, żeby był jeden akt prawny, a nie wiele. W aspekcie merytorycznym... Dyrektywa przewiduje wprowadzenie kilku dodatkowych rozstrzygnięć. Przede wszystkim – zgodnie z tym sprawozdaniem, o którym wcześniej wspominałem – przewiduje się uwarunkowanie skorzystania z przywilejów dyrektywy, a więc unikanie podwójnego opodatkowania, w taki sposób, żeby odbiorca dochodu z odsetek był opodatkowany podatkiem dochodowym w państwie członkowskim, czyli tam, gdzie posiada siedzibę, czyli

żeby to nie było bezwarunkowe zwolnienie, tylko żeby to było uwarunkowane, żeby był warunek. Projekt dyrektywy przewiduje ponadto wprowadzenie zwolnienia również dla udziału pośredniego. I to są dwie zasadnicze sprawy.

Jeśli chodzi o nasze stanowisko, o stanowisko rządu, to 29 listopada rząd przyjął stanowisko do projektu dyrektywy. Rząd stoi na stanowisku, że generalnie omawiane działania są potrzebne i że projekt idzie w dobrym kierunku. W odniesieniu do dwóch spraw uważamy, że należy podkreślić pewną może nie rozbieżność, ile potrzebę doprecyzowania. Po pierwsze, chodzi o to, żeby było dodane, że kryterium opodatkowania podatkiem dochodowym jako warunek skorzystania ze zwolnienia... Żeby tu było dodane, że to jest efektywne, faktyczne opodatkowanie. My mamy do czynienia z tym, że czasami wyłącznie litera prawa, która mówi, że jest opodatkowanie, nie jest do końca zgodna z realnym, efektywnym opodatkowaniem. Chodzi więc o to, żeby takie doprecyzowanie było. I po drugie, ze względu na bardzo często zawile relacje gospodarcze uważamy, że przepis dyrektywy, który mówi o zwolnieniu na rzecz podmiotów powiązanych w sposób pośredni... To nie powinno mieć miejsca.

W największym skrócie to byłoby na tyle, jeśli chodzi o przepisy dyrektywy, o której mówimy. Może jeszcze wspomnę o tym, co również jest wskazane w stanowisku rządu, że jeśli chodzi o uszczuplenie dochodów dla całej Unii Europejskiej, to szacuje się, że przez niepobieranie podatku u źródła od dochodów, od odsetek i należności od odsetek... To są kwoty rzędu 200–300 milionów euro, a jeśli chodzi o należności licencyjne, jest to kwota rzędu 100–200 milionów euro, co, jak można szacować, przekładałoby się, jeżeli chodzi o taki kraj, jak Polska, na kwotę wynoszącą 30–52 miliony euro. Tylko podkreślam, że są to szacunki, a trudno o szacunki precyzyjne. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Proszę teraz pana senatora Marka Ziółkowskiego o uwagi do tego projektu.

Senator Marek Ziółkowski:

Powiem bardzo krótko, ponieważ właściwie będę opierał się na tym dokumencie, który referował pan minister. A więc jeszcze raz: chodzi o dyrektywę, o sprawozdanie, jak ona działa, i o doprecyzowanie pewnych zapisów, które, jak rozumiem, dotychczas powodowały kłopoty interpretacyjne.

Chodzi o uniknięcie podwójnego opodatkowania w przypadku transakcji transgranicznych, o to, żeby nie było jednocześnie... Jeżeli państwo było dotychczas... Te transakcje były opodatkowane tam, gdzie jest siedziba, bądź u źródła. I teraz chodzi o to, żeby zlikwidować opodatkowanie u źródła, ale tylko wtedy, jeśli tam, gdzie jest siedziba, opodatkowanie jest – tak jak powiedział pan minister – efektywne, faktyczne. Opodatkowanie w jednym miejscu jest warunkiem tego, żeby zwolnić od opodatkowania u źródła. To jest podstawa, bo inaczej to by nie działało. Oczywiście jest problem z tym, że wtedy ewentualnie jedno zalicza się jak gdyby na poczet drugiego. Problemy robią

się też w przypadku skomplikowanych organizacji i wtedy, gdy chodzi o udział pośredni – jest zresztą cały postulat odnośnie do tego, jak liczyć udział pośredni, bo chodzi o wypracowanie pewnego algorytmu.

Chciałbym jeszcze dodać, że do pewnego momentu Polska korzystała z przepisów przejściowych, a z przepisami przejściowymi też są pewne problemy. ...Do 2013 r. Polska miałaby uproszczoną sytuację.

Sądzę, że stanowisko rządu, który wspiera ten przepis, jest w pełni zasadne. Mogę jeszcze dodać, że negatywne skutki finansowe w sensie... Jeżeli podatek u źródła rzeczywiście nie będzie pobierany, bo będzie pobierany tylko jeden... To jest jeden efekt. Ponadto w przypadku innego zdefiniowania tego, co to znaczy w odniesieniu do mniejszego udziału... Dotychczas dziesięcioprocentowy udział wystarczył do tego, żeby dany podmiot zwolnić z tego podatku. Z jednej strony Polska może na tym trochę stracić, bo nie będzie pobierać wspomnianego podatku, ale z drugiej strony, ponieważ rozszerzy się zakres podmiotów, które w ogóle pod to... Nie wiadomo, jak będzie wyglądało saldo skutków finansowych.

Generalnie rzecz biorąc, przepis wydaje się w pełni zgodny z zasadą pomocniczości; nie ma wątpliwości, że możemy go za taki uznać.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania, inne uwagi co do tego projektu? Nie ma.

Czy pan minister chciałby skomentować? Chociaż właściwie było to wystąpienie popierające to rozwiązanie, tę regulację.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Zgadza się z tym, co mówił pan marszałek Ziółkowski. Również naszym zdaniem zasada pomocniczości jest spełniona, bo, rzecz jasna, uregulowanie dotyczy całej Unii. W jednym kraju się nie da wprowadzić...

(Senator Marek Ziółkowski: Tego nie może rozstrzygnąć tylko polski ustawodawca.)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Mamy, jak rozumiem, propozycję, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt dyrektywy. Czy są inne propozycje? Nie widzę zgłoszeń.

Panie Ministrze, komisja pozytywnie opiniuje projekt dyrektywy Rady zmieniającej dyrektywę o sygnaturze 2003/49/WE.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu trzeciego: wniosek dotyczący dyrektywy Rady w sprawie wspólnego systemu podatku od transakcji finansowych i zmieniającej dyrektywę 2008/7/WE.

Panie Ministrze, proszę bardzo. Dzisiaj ma pan swój dzień – będzie nam pan przedstawiał wszystkie punkty. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Rzeczywiście, Panie Przewodniczący, uległem kolegom i będę przedstawiał je niejako w ich imieniu.

Jeśli chodzi o podatek od transakcji finansowych, to mamy dokument, propozycję dyrektywy w sprawie wspólnego systemu podatku od transakcji finansowych zmieniającej dyrektywę o sygnaturze 2008/7/WE. Propozycja została przekazana Polsce przez Komisję Europejską dnia 6 października. Myślę, że miała ona dość długi czas, powiedziałbym, rodzenia się. Od co najmniej roku toczyły się jakieś prace, może w mniej formalnej formie, ale na pewno miały one miejsce. Ostatecznie, tak jak powiedziałem, na początku października Komisja przesłała nam ten dokument.

Skąd pomysł na tę dyrektywę i na nowy podatek? Myślę, że decydujące były dwa cele. Po pierwsze, w Europie generalnie panuje przeświadczenie, że instytucje finansowe uzyskały w czasie kryzysu w latach 2008–2009 znaczną pomoc od państw i że w związku z tym kryzys został niejako przerzucony na barki podatników, a w niedostatecznym stopniu wzięły go na siebie wspomniane instytucje finansowe. Tak więc pierwszy element dotyczy, powiedziałbym, sprawiedliwości dziejowej i tego, żeby instytucje finansowe niejako zapłaciły za to, że dostały wsparcie.

Po drugie, celem projektu jest zapewnienie i zwiększenie bezpieczeństwa usług finansowych, czyli niejako zapobieżenie nadmiernie ryzykownym działaniom czy zachowaniom wspomnianych instytucji właśnie poprzez wprowadzenie podatku od transakcji po to, żeby niejako zniechęcić do... De facto chodzi głównie o krótką sprzedaż, o operacje na pochodnych instrumentach finansowych.

Rząd Polski ostatecznie przyjął stanowisko 21 października. Popieramy inicjatywę wprowadzenia podatku od transakcji finansowych, przy czym zastrzegamy, że ostateczne wprowadzenie powinno być uzależnione od analiz w zakresie wpływu na konkurencyjność całego sektora finansowego w Unii Europejskiej, w zakresie wpływu tego podatku na wzrost gospodarczy. Wskazujemy również na to, że powinna zostać wzięta pod uwagę dyskusja nad środkami własnymi Unii Europejskiej w ramach debaty nad wieloletnimi ramami finansowymi. Chciałbym przypomnieć, że w czerwcu tego roku Komisja Europejska wskazała, iż środki z tego podatku mogłyby stanowić dochody własne Unii Europejskiej. Oczywiście nie była to... No w każdym razie zostało to podane do wiadomości, do dyskusji publicznej.

Jeśli chodzi o uzasadnienie stanowiska rządu, to, jak myślę, zdajemy sobie sprawę z tego, że w związku z wybiórczym wprowadzeniem podatku od transakcji finansowych pojawia się możliwość, ryzyko delokalizacji centrów usług finansowych. Obserwowaliśmy to na przykład w latach osiemdziesiątych w Szwecji, która wprowadziła podobny podatek. Dlatego właśnie wskazujemy na to, że analiza konkurencyjności tego sektora usług finansowych musi zostać przeprowadzona, żeby można było z całą odpowiedzialnością dalej nad tym pracować. Wydaje się nam, że podatek ten może przyczynić się do zredukowania

zmienności na rynkach finansowych i ograniczyć skłonność do nadmiernego ryzyka.

Mamy kilka uwag szczegółowych, może nie będę ich przedstawiał, ale wydaje się, że dyskusja nad tym podatkiem będzie jeszcze trwała wiele miesięcy, na pewno nie skończy się szybko. Są kraje, o których wspomniał już pan minister Dowgielewicz, które bardzo ostro wypowiedziały się przeciwko temu podatkowi, są kraje zachowujące się neutralnie i jest też dość liczna grupa krajów aktywnie popierających tę dyrektywę. Jednak choćby konkluzja z Cannes, ze spotkania grupy G20, wskazuje, że szansa na to, żeby był to bardziej globalny podatek, jest w tej chwili bardzo mała. Francja bardzo aktywnie działała na rzecz tego podatku, również na tym forum, ale niestety nie odniosła sukcesu.

Co do tego, czy to jest zgodne, czy niezgodne z zasadą pomocniczości, to ja nie mam wątpliwości, choćby właśnie ze względu na ryzyko delokalizacji i tak dalej. Z pewnością zasada ta jest spełniona.

Może w tej chwili to by było na tyle. Jestem...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Znowu pan marszałek, pan senator Marek Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Zacznę od pomocniczości. To jest oczywiste, tutaj nie... Zasada pomocniczości nie jest naruszona, bo przecież jest to regulacja ponadpaństwowa. To w zasadzie znowu jest wersja do dyskusji – mówiliśmy o Batmanie, który się pojawia. Z tą propozycją podatku od transakcji finansowych, wszystko jedno w jakiej wysokości, łączy się problem dotyczący tego, gdzie i jak można go stosować.

Ja nie rozumiem jednej rzeczy i dlatego zadałem pytanie o Wielką Brytanię. Jak rozumiem, Wielka Brytania protestuje przeciwko temu, dlatego że w City dokonywana jest olbrzymia większość transakcji i one zostałyby opodatkowane. Skoro jednak mówi się o tym, że firmy podatki płacą zależnie od miejsca siedziby, a nie zależnie od miejsca dokonywania transakcji, to można wprowadzić pewne dodatkowe regulacje. Dokonuje się to w City, ale w zależności od tego, gdzie jest firma, tam... Zresztą jest kilka rozmaitych szczegółów. Generalnie – mogę dokładnie powtórzyć stanowisko rządu – pewne kraje są zdecydowanie za. Z krajów Unii Europejskiej Francja jest najbardziej za, a Anglia – najbardziej przeciwna. Oczywiście inne kraje też nie chcą o tym słyszeć i to...

Może tylko powiem, że ten podatek ma stanowić źródło dochodów własnych Unii Europejskiej i ma zastąpić na przykład opłatę za emisję CO₂, bo o tym też mówiono. Z naszego punktu widzenia wydaje się to bardziej sensowne rozwiązanie. Jeżeli więc Unia ma w ogóle mieć jakieś dochody własne... Niezależnie od wszystkich szczegółów – pan minister jeszcze o tym nie mówił – Polska uważa, że jeżeli ten podatek ma zostać wprowadzony, to na przykład ani OFE, ani pewne instytucje finansowe, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, nie powinny być nim objęte.

Tak że pewne rzeczy... Chodzi o to, co jest spekulacją, a co jest jednak pewnym działaniem, którego nie można pod to podciągnąć. Tak więc i w tej sprawie diabeł będzie tkwił w szczegółach, ale, generalnie rzecz biorąc, jestem zdecydowanie za tym rozwiązaniem, ponieważ nie narusza ono zasady pomocniczości. I trzeba nad tym pracować, mimo że światło w tunelu jest pewnie dosyć odległe.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Rozpatrujemy to w trybie art. 7, czyli jest to początek drogi.

Czy są jakieś pytania albo uwagi w tej sprawie? Czy pan minister Grabowski wyjaśni to, czego pan senator, jak mówił, nie rozumie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Tak, ale już nie pamiętam, co było. Jedna uwaga, bardziej ogólna...

(*Senator Marek Ziółkowski: ...opór Brytyjczyków. Czy jeżeli opodatkowanie jest zależne od siedziby... Bo jeszcze jest tak, że jeżeli jeden jest w Unii, a drugi nie... Kto ma gdzie płacić? Są rozmaite, powiedziałbym, diabelskie szczegóły, które oczywiście można negocjować, ale to jest trochę poza głównym tematem obrad komisji. To jest tak...)*

Myślę, że tak jak w pewnym sensie Francja jest liderem krajów, które są za przyjęciem tego podatku, tak Wielka Brytania jest niejako liderem tych krajów, które stoją w opozycji do tego projektu. Wielka Brytania, która obawia się tego, co nastąpiło, jak wspominałem, w Szwecji, kiedy w końcu lat osiemdziesiątych wprowadzono ten podatek, i, jak oni sami wskazują, część rynku po prostu przeszła do Londynu. No i teraz Wielka Brytania obawia się dokładnie tego samego. Podobno pan premier Cameron nawet pozwolił sobie powiedzieć, że Wielka Brytania w zasadzie jest za przyjęciem tego podatku, jeśli będzie dotyczył on całej Unii oprócz Wielkiej Brytanii. Ale było to, jak rozumiem, powiedziane na zasadzie żartu.

A już na poważnie: dla nas, jak myślę, istotne jest jednak to, żeby na ten temat toczyła się dyskusja, żeby, tak jak pan marszałek zasugerował, na stole negocyjacyjnym podczas dyskusji o dochodach własnych było więcej instrumentów, elementów umożliwiających większe pole manewru. Mówię to tytułem uzupełnienia swojej poprzedniej wypowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy pojawiło się coś jeszcze? Nie.

Rozumiem, że sugestią senatora sprawozdawcy jest to, aby komisja pozytywnie zaopiniowała propozycję dyrektywy. Oczywiście jest to początek drogi, więc dalsze działania i postulaty ze strony rządu będą brane pod uwagę w czasie dyskusji.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Panie Ministrze, podobnie jak poprzednio komisja pozytywnie opiniuje projekt dyrektywy Rady w sprawie wspólnego systemu podatku od transakcji finansowych i zmieniającą dyrektywę 2008/7/WE.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do kolejnego punktu, a jest to wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu i Rady, zmieniającej dyrektywę 2004/109/WE w sprawie harmonizacji wymogów dotyczących przejrzystości informacji o emitentach, których papiery wartościowe dopuszczone są do obrotu na rynku regulowanym, oraz dyrektywę Komisji 2007/14/WE.

I znowu pan minister Grabowski ma głos. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o zasadniczy cel tej dyrektywy, to jest nim, można powiedzieć, polepszenie środowiska regulacyjnego dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz ułatwienie im dostępu do kapitału. W tej sprawie Komisja proponuje pewne uproszczenia niektórych obowiązków ciążących na emitentach, tak aby były one bardziej proporcjonalne, zapewniając jednocześnie inwestorom pewną ochronę.

Można powiedzieć, że dyrektywa składa się z trzech elementów. Po pierwsze, chodzi o zwiększenie przejrzystości w przypadku nabywania znacznych udziałów w przedsiębiorstwach, po drugie, o polepszenie dostępu do informacji regulowanych na poziomie Unii i po trzecie, o wzmocnienie i zbliżenie ram prawnych państw członkowskich w zakresie sankcji i środków administracyjnych.

Przyjęte 22 listopada stanowisko rządu wypracowane we współpracy z Narodowym Bankiem Polskim i z Komisją Nadzoru Finansowego odnośnie do dyrektywy jest pozytywne. Wskazujemy jednak na kilka spraw, które, naszym zdaniem, powinny być przedmiotem dalszych prac. Po pierwsze, dyrektywa ogranicza swobodę państwa członkowskiego w zakresie nakładania na emitentów obowiązków dotyczących publikacji kwartalnych sprawozdań finansowych – ja za chwilę jeszcze coś o tym powiem. Po drugie, uważamy, że rozwiązania dotyczące notyfikacji o nabywaniu czy zbywaniu znacznych pakietów akcji powinny zostać poddane dalszej analizie, podobnie jak na przykład sankcje finansowe dla osób fizycznych. Mamy też zastrzeżenia co do pojęcia „akcjonariusz” itd.

Jeśli chodzi o nasze uwagi, to zasadnicza sprawa, jak mi się zdaje, dotyczy ograniczenia swobody państw członkowskich w zakresie nakładania na emitentów obowiązków dotyczących publikacji kwartalnych sprawozdań. Rzecz w tym, że ograniczenie swobody może spowodować – wbrew intencjom Komisji, jak sądzę – ograniczenie dostępu do rynku kapitałowego małych spółek, bo ryzyko po stronie inwestorów będzie zwiększone, a nie zmniejszone. Tak więc, jak się wydaje, swoboda po stronie państw członkowskich powinna być większa po to, żeby w regulacjach

krajowych lepiej mogły być odzwierciedlone lokalne uwarunkowania.

Myślę, że to są te najważniejsze sprawy związane z omawianą propozycją. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Andrzej Szewiński, bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Tak jak już pan minister wspomniał, celem dyrektywy dotyczącej transparentności informacji o emitentach, których papiery wartościowe dopuszczone są do obrotu na rynku regulowanym, jest przede wszystkim zapewnienie wysokiego poziomu zaufania potencjalnych inwestorów kapitałowych. I – jak również wspomniał pan minister – mimo dobrych intencji wszelkie postulaty, które są w niej zawarte, mogą nie do końca pozytywnie wpłynąć na zabezpieczenie przejrzystości. Dlatego też w przyszłości, podczas prac trzeba będzie pochylić się nad pewnym doprecyzowaniem.

W mojej ocenie projekt ten należy poprzeć, ale trzeba mieć na uwadze to, co powiedziałem przed chwilą, czyli pewne doprecyzowanie go w przyszłości, ponieważ propozycje Komisji Europejskiej, zwłaszcza w zakresie obowiązków informacyjnych spółek wchodzących na giełdę oraz częstotliwości publikowania okresowych sprawozdań finansowych przez spółki już notowane, mogą po implementacji mieć pewien negatywny wpływ na obecnych i potencjalnych inwestorów.

Jeżeli chodzi o zasadę pomocniczości, to ta dyrektywa jest zgodna. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pytania, uwagi?

Ja mam, Panie Ministrze, pytanie. Chodzi o postulat zniesienia obowiązku przedstawiania kwartalnych... Nie wiem, czy są inne, półroczne, roczne. Ale tu chodzi tylko o kwartalne, tak? I jeżeli państwa wymagają, żeby były kwartalne, to na dobrą sprawę można... W tym jest sprzeczność. Bo tak to czytam: z jednej strony jest propozycja Komisji dotycząca zniesienia obowiązku przedstawiania sprawozdań kwartalnych, a z drugiej strony, w stanowisku rządu jest mowa o tym, że to może ograniczać państwa członkowskie, jeżeli nakładają na emitentów obowiązek przedstawiania tych kwartalnych... Czyli państwa wymagają, a Komisja proponuje, żeby to poluzować, żeby tych kwartalnych sprawozdań nie było?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Panie Przewodniczący, rzecz w tym, że Komisja proponuje... Państwa nie mogłyby mieć prawa do nałożenia obowiązku składania sprawozdań kwartalnych. Przejrzystość

małych spółek jest znacznie mniejsza niż dużych, a to może spowodować, że inwestorzy nie będą chcieli nabywać walorów małych spółek. Prawda?

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Trzeba to teraz wyważyć.)

Właśnie. I wydaje się, że w interesie małych spółek może być przyjęcie obowiązku składania kwartalnego sprawozdania, bo dzięki temu mogą zwiększyć przejrzystość i w ten sposób uzyskać dostęp do rynku, bo...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Ja to rozumiem w ten sposób. Im się nie zabrania, one mogą to robić, tylko że nie ma wymogu... Tak? Gdyby spółka chciała przedstawiać swoje kwartalne sprawozdanie, to może to zrobić, nie ma zakazu?)

No tak, ale wtedy... Rozumiem... Chodzi o to, że... Weźmy polski przykład. Rynek NewConnect jest to pewna platforma, która nakłada na emitentów pewne zobowiązania czy pewne obowiązki. I gdyby jedne spółki były traktowane inaczej, a drugie inaczej, to nastąpiłoby zakłócenie, jeśli chodzi o podawanie informacji. A z punktu widzenia inwestora, byłyby one postrzegane podobnie. Z zewnątrz wydawałoby się, że są w tym samym, powiedziałbym, pakiecie, reżimie. Prawda? Nam się wydaje, że to jest zbyt daleko idąca harmonizacja i że takiej potrzeby nie ma.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Może jeszcze poproszę pana dyrektora o informacje...

**Zastępca Dyrektora Departamentu
Rozwoju Rynku Finansowego
w Ministerstwie Finansów
Piotr Koziński:**

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, Panie Przewodniczący, dodam tylko, że sami emitenci giełdowi wypowiadali się przeciwko zniesieniu tego wymogu przez Komisję Europejską.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jak rozumiem, jest propozycja, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt rozpatrywanej dyrektywy. Nie narusza ona zasady pomocniczości.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Panie Ministrze, komisja pozytywnie opiniuje projekt tej propozycji Parlamentu i Rady.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu piątego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku, nadużyć na rynku.

Głos nadal ma pan minister. Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Celem tych rozwiązań... Sama forma tego aktu prawnego, czyli forma rozporządzenia, wskazuje na to, że będzie

się go stosowało bezpośrednio we wszystkich państwach. Jego celem jest zwiększenie zaufania inwestorów i poprawa integralności rynku przez zapewnienie jednolitego zbioru przepisów i równych warunków konkurencji oraz zwiększenie atrakcyjności rynku papierów wartościowych dla podwyższenia kapitału.

W czym rzecz? Przede wszystkim chodzi o, można powiedzieć, likwidację tak zwanego arbitrażu regulacyjnego, czyli o to, żeby tego arbitrażu nie było. Jest też kilka innych elementów, o których chciałbym powiedzieć. Po pierwsze, rozporządzenie przewiduje rozszerzenie zakresu stosowania ram dotyczących nadużyć na rynku. Po drugie, chodzi o rozszerzenie zakresu katalogu zachowań, które są kwalifikowane jako przestępstwo, chodzi o usiłowanie popełnienia manipulacji na rynku i wykorzystywanie informacji poufnych.

Rozporządzenie przewiduje możliwość nałożenia na emitentów obowiązku podawania do publicznej wiadomości informacji poufnych, z możliwością podawania ich z opóźnieniem. Bo jest konieczność, wymóg publikacji tych informacji, ale dopóki są one poufne, dopóty tego wymogu nie ma.

Co jeszcze tu jest ważnego? Wprowadzenie minimalnych zasad dotyczących administracyjnych środków, sankcji i grzywn w taki sposób, żeby standardy były... Tak jak powiedziałem, chodzi o to, żeby uniknąć arbitrażu regulacyjnego. Ważne jest też poszerzenie uprawnień organów nadzoru.

Stanowisko rządu przyjęto w listopadzie 2011 r. Stanowisko co do kierunku działań przedstawionych w rozporządzeniu jest pozytywne. Uważamy, że ten kierunek należy uznać za słuszny. Chodzi o zapewnienie spójności w sferze sankcji karnych za wykorzystywanie informacji poufnych i manipulacje na rynku. Wydaje nam się, że trzy czy właściwie cztery sprawy wymagają pogłębionej analizy, lepszego zdefiniowania. Myślę między innymi o definicji wyrażenia „informacja poufna”. Jest też problem z tym, kiedy podawać informację poufną, i z kwestią opóźnienia w podawaniu informacji poufnej. Myślę, że to są dwie najważniejsze sprawy.

Aha, jest jeszcze sprawa dotycząca objęcia zakresem rozporządzenia instrumentów finansowych będących przedmiotem obrotu poza terytorium Unii Europejskiej, jeżeli instrumenty te są równocześnie dopuszczone do obrotu na terytorium UE. To są trzy zasadnicze sprawy, w kontekście których zwracamy uwagę na potrzebę dalszej pracy i pogłębionej analizy w ramach prac nad rozporządzeniem. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

I znowu głos ma pan senator Andrzej Szewiński. Bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Inicjatywa legislacyjna Komisji Europejskiej, jak wspominał mój szanowny przedmówca, ma na celu zwiększenie

zaufania inwestorów i zapewnienie integralności rynków finansowych poprzez wprowadzenie pewnego zakazu dotyczącego osób dysponujących informacjami poufnymi.

Myślę, że w przyszłości należałoby pochylić się nad tym, aby przede wszystkim doprecyzować definicję wyrażenia „informacja poufna”, bo nie mogłem się tego w żaden sposób doczytać w tym rozporządzeniu. Jeżeli chodzi o ocenę, to w mojej ocenie kwestia równoprawnego dostępu do pełnej, niesfałszowanej informacji ma pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju rynków finansowych. Podobnie ważne jest też systemowe zwalczanie wszelkich działań, które mają charakter nieuczciwej manipulacji.

Jeżeli chodzi o zasadę pomocniczości, proporcjonalności, to omawiane rozporządzenie spełnia wszelkie kryteria. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania?

Panie Ministrze, ja mam pytanie. Rozumiem, że to jest próba pewnego rodzaju uszczelnienia, próba zminimalizowania możliwości wykorzystywania informacji poufnych. Czy da się oszacować, jakie mogą być tego wymierne efekty? Bo skoro mówimy, że wprowadzamy jakieś nowe regulacje, coś dopisujemy, to znaczy, że jest coś, co trzeba zmienić. Stąd pytanie: czy można ilościowo ocenić, jakie są konsekwencje tego typu nieuszczelnienia, które teraz proponuje się...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Ja nie mam takich informacji, danych w liczbach. Nie wiem. Może poproszę pana dyrektora, może pan dyrektor coś powie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego w Ministerstwie Finansów Piotr Koziński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak powiedział pan minister, trudno zaprezentować jakieś dane liczbowe, ale niewątpliwie kwestia podstawowa jest taka, że ponieważ zwiększamy między innymi – o czym powiedział pan minister – uprawnienia organu nadzorczego, chociażby poprzez wkraczanie na teren firmy, zakładanie podsłuchów – nawet za pozwoleniem sądu... Wydaje mi się, że w tej kwestii istotny jest statut – powiem brzydko, z angielskiego – *enforcement*, czyli to, że na zaufanie do rynku i na jego płynność nie zawsze pozytywnie wpłynie sama wysokość kary, ale również świadomość tego, że

kara jest nieuchronna, a to w konsekwencji przełoży się na usprawnienie tego źródła finansowania wzrostu gospodarczego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania?

(*Senator Marek Ziółkowski: Ja tylko...*)

Pan senator Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Czy to idzie na wzór regulacji amerykańskich, które oni w pewnym momencie wprowadzili na giełdzie? Bo to przecież szło dokładnie w tymże kierunku.

To kto, pan minister czy pan dyrektor?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Albo pan minister, albo pan dyrektor.

Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego w Ministerstwie Finansów Piotr Koziński:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, Panie Senatorze, nie do końca, ale wpisuje się to w ten trend.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Propozycja pana senatora sprawozdawcy jest taka, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Zatem już bez głosowania, tak to zwyczajowo jest w naszej komisji, komisja pozytywnie opiniuje omówiony projekt.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do kolejnego punktu. W punkcie szóstym jest wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rocznych sprawozdań finansowych, skonsolidowanych sprawozdań finansowych i powiązanych sprawozdań niektórych rodzajów spółek.

I znowu pan minister ma głos.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję bardzo.

Celem tego projektu aktu prawnego jest, po pierwsze, wprowadzenie uproszczeń głównie dla małych spółek, jeśli chodzi o sprawozdania finansowe, czyli redukcja obciążeń administracyjnych w tym sektorze, po drugie, podniesienie

przejrzystości i porównywalności sprawozdań finansowych średnich i dużych jednostek, które działają na wspólnym rynku, i po trzecie, co jest nowością, podniesienie przejrzystości w obszarze płatności przekazywanych rządowi w związku z prowadzeniem przez duże spółki działalności wydobywczej i w obszarze eksploatacji lasów. Chodzi głównie o spółki ponadnarodowe, które wykonują swoją działalność na przykład w krajach Trzeciego Świata. To są główne cele. W projekcie dyrektywy znalazły się też odpowiednie założenia.

Rząd przyjął w listopadzie stanowisko odnośnie do tego projektu. Stanowisko co do proponowanej dyrektywy jest ogólnie pozytywne, ale mamy pewne wątpliwości – naszym zdaniem niektóre szczegółowe rozwiązania powinny podlegać dalszej analizie. W grupach roboczych będziemy się im przyglądać po to, żeby cele dyrektywy zostały spełnione.

Jeśli chodzi o skutki, to w naszym przekonaniu proponowana dyrektywa może przyczynić się do ograniczenia kosztów, w szczególności w kontekście małych spółek, w związku z niższymi wymogami co do, że tak powiem, głębokości sprawozdań finansowych. Również polskie spółki transgraniczne mogą mieć w tym aspekcie nieco niższe koszty. Jeśli zaś chodzi o spółki, które prowadzą działalność wydobywczą lub działalność w zakresie eksploatacji lasów, to one będą miały zwiększone koszty sprawozdawcze, pewnie więc pojawią się u nich jakieś większe koszty.

Celem jest zwiększenie przejrzystości i – pośrednio – walka z korupcją w krajach Trzeciego Świata. Chodzi o to, żeby społeczności w krajach Trzeciego Świata wiedziały, jakie są dochody z eksploatacji złóż czy lasów. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Grzegorz Bierecki. Proszę o uwagi i propozycje.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, projekt dyrektywy jest bardzo dobrym pomysłem. Należy pozytywnie zaopiniować tę propozycję, ponieważ zmniejszona zostanie liczba czynności administracyjnych związanych z przygotowaniem sprawozdań przez małe i średnie przedsiębiorstwa. Dyrektywa unifikuje sprawozdawczość na poziomie Unii Europejskiej, wprowadzając w zasadzie tylko dwa wzorce sprawozdań, które będą obowiązywały dla tego typu przedsiębiorstw.

Bardzo ważne jest wpisanie do tego projektu zasady istotności oraz zasady przewagi ekonomicznej treści zdarzenia nad formą prawną zdarzenia, co jest szczególnie istotne dla sposobu rozumowania na poziomie regulacji krajowych. Przyjęcie dyrektywy będzie oznaczało wiele zmian w ustawie o rachunkowości i w kodeksie spółek handlowych, a więc wywoła wiele istotnych zmian na gruncie polskiego prawa, niemniej jednak, jak myślę, należy te propozycje oceniać pozytywnie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czyli mamy propozycję pozytywnego zaopiniowania ze względu na zalety.

Czy są pytania do pana ministra, do senatora sprawozdawcy? Czy wszystko jest klarowne?

(Senator Marek Ziolkowski: Zgadza się, tak?)

(Senator Grzegorz Bierecki: Z całą pewnością tak.)

Czy są propozycje innego wniosku? Nie ma.

Panie Ministrze, nasza komisja pozytywnie opiniuje projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rocznych sprawozdań.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu siódmego: wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rynków instrumentów finansowych uchylająca dyrektywę 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady.

Po raz kolejny pan minister Grabowski, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję bardzo.

W projekcie dyrektywy w sprawie rynku i instrumentów finansowych chodzi o nowelizację tak zwanej dyrektywy MiFID z 2004 r. Cel jest taki... Chodzi o to, żeby stworzyć bardziej bezpieczny, lepiej działający, przejrzysty i bardziej odpowiedzialny system finansowy, który sprzyjałby gospodarce i tak dalej. Tutaj... Zaraz... Przepraszam, jakoś mi się tutaj coś...

Mamy propozycje rozwiązań, które mają pomóc osiągnąć ten cel. Są to między innymi – może wymienię te najważniejsze – objęcie regulacją nowych produktów i usług oraz zawężenie zakresu stosowania wyłączeń z MiFID, chodzi więc o rozszerzenie zakresu działania starej dyrektywy; zaostrenie zasad świadczenia usług doradztwa inwestycyjnego, usług zarządzania portfelem inwestycyjnym, a także warunków wykorzystywania funduszy lub instrumentów klientów; przyjęcie rozwiązań służących rozwojowi sektora MSP. Wyłączenia dotyczące banków centralnych mają być zachowane.

Rząd przyjął pozytywne stanowisko w listopadzie 2011 r. Uważamy jednak, że dalsze prace będą wymagały szczególnej analizy i uwagi podczas wprowadzenia nowej kategorii zorganizowanych platform obrotu i związanych z platformami zasad przejrzystości w odniesieniu do tego rynku. Sprawy związane z tak zwanym handlem zautomatyzowanym, czyli takim handlem, gdzie de facto transakcje odbywają się w oparciu o pewne wcześniej ustalone algorytmy, również powinny być przedmiotem dalszych prac.

Czy coś pominąłem, Panie Dyrektorze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Może wyjdzie w pytaniach, bo mamy materiały na piśmie.)

Może jeszcze coś wyjdzie w pytaniach.

Oczywiście uważamy, że zasada pomocniczości jest spełniona.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

I znowu pan senator Grzegorz Bierecki. Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

To ważna regulacja. Ona próbuje nadążyć za szybkim rozwojem nowych instrumentów finansowych na rynkach finansowych, instrumentów finansowych czy technik sprzedaży instrumentów finansowych, które są w tej chwili stosowane na rozwiniętych rynkach finansowych. Część z tych zdarzeń w Polsce jeszcze się nie pojawia, więc mogłoby to w jakimś sensie stanowić pewne zabezpieczenie regulacyjne naszego rynku krajowego przed nadużyciami, jakie mogłyby się pojawić w przypadku braku takich regulacji – przypomnę brak regulacji MiFID i nadużycia związane z opcjami walutowymi, które dotknęły nasz kraj.

Omawiana regulacja dotyczy depozytów strukturyzowanych albo takiego skomplikowanego mechanizmu, jak transakcje wysokiej częstotliwości dokonywane za pomocą systemów komputerowych. To są rzeczy, które praktycznie jeszcze się w Polsce nie zdarzają, nie są powszechne, choć podmioty krajowe uczestniczą już w tego typu transakcjach.

Projekt dyrektywy należy zaopiniować pozytywnie jako coś szczególnie istotnego, jako próbę uregulowania nowych technik sprzedaży i nowych instrumentów, które pojawiają się na rynku finansowym.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra, senatora sprawozdawcy? Nie ma.

Potem byłaby kwestia implementacji, bo pewnie perspektywa przyjęcia tej regulacji jest szybka. Czy należy to liczyć w latach? Jak to będzie?

**Zastępca Dyrektora Departamentu
Rozwoju Rynku Finansowego
w Ministerstwie Finansów
Piotr Koziński:**

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli chodzi o perspektywę implementacji, to raczej trzeba liczyć w latach, ponieważ jesteśmy na początku procesu w Radzie. Implementacja będzie podzielona, ponieważ pakiet podzielony jest na rozporządzenie i dyrektywę. Rozporządzenie będzie stosowane bezpośrednio, a dyrektywę trzeba będzie...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

...Taka procedura w innych przypadkach.

Proszę państwa, jest propozycja pozytywnego zaopiniowania przez komisję projektu dyrektywy.

Czy są inne propozycje? Nie widzę zgłoszeń.

Nasza komisja, Panie Ministrze, pozytywnie opiniuje projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do kolejnego, ósmego punktu: wniosek dotyczący rozporządzenia Rady w sprawie współpracy administracyjnej w obszarze podatków akcyzowych.

I znowu pan minister ma głos.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Przewodniczący, przedmiotowe rozporządzenie dotyczy de facto współpracy, jak zresztą mówi sama nazwa, administracyjnej i wynika z dwóch przesłanek. Po pierwsze, z konieczności dostosowania rozporządzenia do stosowanego przez administrację państw członkowskich systemu EMCS, który od nowego roku ma objąć swoim zakresem obsługę współpracy administracyjnej w obszarze podatku akcyzowego, i po drugie, z zebranych doświadczeń państw członkowskich, jeśli chodzi o praktykę w zakresie administracji związanej z funkcjonowaniem tego systemu. Chodzi o doprecyzowanie niektórych regulacji prawnych właśnie w zakresie kooperacji między różnymi administracjami.

Można powiedzieć, że sprowadza się to do dwóch czy trzech obszarów. Po pierwsze, przepisy stanowią ramy prawne, w których wymiana administracyjna uwzględniająca system komputerowy EMCS będzie skuteczna i mniej obciążająca zarówno dla administracji, jak i dla przedsiębiorców. Po drugie, chodzi o to, żeby była podstawa prawna dla systemu EMCS i związana z nim współpraca administracyjna, a po trzecie, o to, żeby obszar, powiedziałbym, narzędzi statystycznych i sprawozdawczych, był po prostu możliwy do wykorzystania.

No cóż, de facto rozporządzenie powinno wejść w życie 1 stycznia i tak pewnie będzie...

(*Głos z sali:* Nie będzie.)

Nie będzie?

(*Głos z sali:* Wydaje mi się, że nie.)

Prawdopodobnie nie będzie, ale to nie znaczy, że jeżeli wejdzie w późniejszym okresie, to stanie się jakiś dramat. Po prostu system EMCS nie będzie w pełni wykorzystany do tego celu.

Jeszcze dzisiaj... Dzisiaj chyba miało być posiedzenie grup...

(*Głos z sali:* Drugie czytanie.)

...i drugie czytanie rozporządzenia... na podstawie kompromisowego tekstu polskiej prezydencji. Ale nie mam informacji, jak to się zakończyło.

W tej chwili to chyba wszystko, co mam do powiedzenia. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

I po raz kolejny pan senator sprawozdawca, Grzegorz Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

(*Przewodniczący Edmund Wittbrodt:* Proszę o uwagi.)

Rzeczywiście to rozporządzenie, ten projekt sprowadza się do modernizacji dostępnych narzędzi, do zastąpienia narzędzi ręcznych czy półautomatycznych systemem komputerowym, który ma ułatwić wykonywanie zadań przez administrację publiczną, ale także przez uczestniczących w nim przedsiębiorców.

Projekt należy zaopiniować pozytywnie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania lub uwagi w tej sprawie?

My co prawda rozpatrujemy to dość późno po wyborach, bo to idzie w trybie art. 7, a pan minister mówi, że już 1 stycznia ma...

(Głos z sali: ...ma wejść.)

...zacząć działać, czyli powinien być art. 8, a potem kolejny, żeby zamknąć sprawę. No ale czasami tak bywa, że coś trwa lata, nawet chyba liczone w dziesiątkach, a czasami idzie szybko.

Nie ma innych uwag, ani innych propozycji.

Jak rozumiem, pan senator proponuje, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt tego rozporządzenia?

Panie Ministrze, nasza komisja pozytywnie opiniuje projekt omówionego rozporządzenia.

Dziękuję bardzo panu ministrowi i osobom towarzyszącym. Pan miał dzisiaj swój dzień, bo prawie wszyst-

kie punkty były punktami pana ministra, tak że dziękuję bardzo.

Proszę państwa, zamykam ten punkt.

W następnym punkcie jest propozycja prezydium, aby nie rozpatrywać aktów ustawodawczych o symbolach KOM (2011) 715 oraz KOM (2011) 451. Zostawiamy je zatem bez uwag.

W punkcie dziesiątym jest propozycja prezydium odnośnie do aktu nieustawodawczego, co do którego komisja wystąpi o stanowisko rządu. Sygnatura nr KOM (2011) 807

W punkcie jedenastym podajemy akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu, czyli że uznaliśmy to, iż nie ma co występować. Są to dokumenty o symbolach KOM (2011) i numerach: 871, 813, 801, 796, 783, 742, 738, 737, 727, 725, 724, 722, 720, 708 i 690. Gdyby członkowie komisji uważali, że trzeba podjąć inną decyzję, to czekalibyśmy na sygnały.

Proszę państwa, to już wszystko, co stanowiło porządek dzisiejszego spotkania. Porządek został wyczerpany.

Skoro nie ma żadnych uwag, to na tym chciałbym zamknąć dzisiejsze posiedzenie komisji i wszystkich zaprosić na jutrzejsze poranne posiedzenie. Tak że do zobaczenia jutro o godzinie...

(Głos z sali: 8.00)

...8.00 rano.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 12)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii